

4.VI. Ran -- Raphael w Warszawie**Do Zagrzebia na mecz z Jugosławia**

Pierwsze tegoroczne i 48-me kolejne spotkanie polskiej reprezentacji piłkarskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę

Rozmowa z Prennem. Rady Weissmüllera

kanie. W kilka miesięcy później bi-
je Deckmyna, Kesslera, Moscarda,
a z Sybillem remisuje. W r. 1930
walczy o tytuł mistrza Francji i
przegrywa z Vuillamy. Pod ko-
niec roku Raphael meżnieje, nie mo-
że się już utrzymać w wadze lek-
kiej i przechodzi do półśredniej.
Wkrótce bije Kesslera i jako „wel-
ter” zostaje mistrzem Francji.

Raphael jest coraz więcej poszu-
kiwanym na ringach europejskich,
walczy z samymi asami, jednak
bez powodzenia. W Pradze wypun-
ktowuje go Nekolny, a w Rzymie
Venturi. Z Rothem walczy o mi-
strzostwo Europy, jednak przegry-
wa. W 1931 r. stacza piękną walkę
z Locatellim, którą sławny Włoch
ledwo wygrywa.

A zatem już niedługo Ran będzie
zdawał egzamin przed polską wi-
downią. Będziemy się emocjono-
wać 10-rundową walką, jakiej Poi-
ska jeszcze nigdy nie oglądała.

Przeciwnikiem Polaka będzie już
prawie napewno Francuz Raphael.
Jest to nazwisko dobrze znane w
sferach pięściarskich Europy.

Raphael urodził się w 1905 r. w
Marsylii. W 1921 r. debiutował w
swym rodzinnym mieście. Już w
1922 r. zabłysnął talentem, sezon
kończy samymi wygranymi, a za-
ledwie jedną przegraną na punk-
ty. W latach 1923, 1924 i 1925 sta-
cza liczne boje ze zmiennym szczę-
ściem. Dopiero w r. 1926 praca Ra-
phaela zostaje nagrodzona, kie-
dy, jako 21-letni młodzieniec
dostępuje zaszczytu zdobycia mi-
strzostwa Armii Francuskiej w wa-
dze lekkiej. W rok później już jako
bokser z tytułem, stacza cały szereg
poważnych meczy 10-rund-
owych, które w większości wygry-
wa. W 1928 r. Raphael bije w 15-run-
dowym spotkaniu Vineza i zdoby-
wa mistrzostwo Francji wagi lek-
kiej.

W następnym sezonie próbuje
swych sił z mistrzem Europy, Be-
giem Sybillem, przegrywa niezna-
cznie na punkty 15-rundowe spot-

W miesiąc później musi bronić
swego tytułu przeciw Alverelowi
(dwukrotnemu zwycięzcy Nekolne-
go). Na meczu tym byłem obecny
i doskonale go pamiętam. Raphael
był świetny, górował nad przeci-
wnikiem, a decyzja sędziów, przy-
znająca tytuł Alverelowi, wywoła-
ła na widowni istną burzę pro-
testów, a Raphael płakał. W grudniu
1931 r. Raphael sięgnął jeszcze
po tytuł mistrza, jednak zwyciężył
młody Tennet.

Francuz podczas swej kariery ro-



CRACOVIA — 22 P.P. 3:1
Jeden z przebojów Mituskińskiego po-
wstrzymuje obronę siedząca.

NA MECZ Z JUGOSŁAWIA W ZAGRZEBIU
wyjechała w czwartek ekspedycja piłkarska pod wodzą kpt. zw. PZPN J.
Kaluży: Od lewej: Nawrot; Bator, Kotlarczyk, Martyna, Kaluża, Riesner,
Pazurek, Wilczkiewicz, Ofinowski; niżej: Bulanow, Mysiak i Ciszewski; w
kółkach małych trzej zapasowcy: Herbstreich, Szaller, Koszowski.

zegrał około 100 meczy (prawie sa-
me 10-rundowe), 55 wygrał, 15 re-
misował, resztę przegrał na punk-
ty.

Podkreślam, iż Raphael jest rzad-
kim pięściarzem, który podczas
swejej kariery ani razu nie przegrał
przez K. O. Francuz należy do ka-
tegorii pięściarzy - szermierzów, któ-
rzy stoją na najwyższym szczeblu
techniki i sztuki pięściarskiej. I dla
tego wybór Raphaela na przeciwni-
ka Rana należy uważać za b.
szczęśliwy. Francuz dzięki swej fe-
nomenalnej umiejętności unikania
ciosów, nie zna, co to jest kraina
marzeń.

Mecz zapowiada się niezwykle
ciekawie, bo nasuwają się takie
pytania:

Czy Ran zdoła przerwać bez-
nokautowy rekord Francuza? Czy
technika i doświadczenie Raphaela

Wobec tego Szamota startować
musi w repesażu, w którym 9-u
zawodników pilnuje bacznie i za-
myka niebezpiecznego konkuren-
ta. Po wyjściu na prostą jest Sz-
amota piątą. W chwilę jednak orzeł
biały wysuwa się z masy różno-
kolorowych koszulek i pierwszy
przerwa taśmę. Następnie dopiero
przychodzą: cieszący się tu dosko-
nałą marką Szwajcar Brunner
amatorski ex-mistrz Francji, Che-
ron, rekordzista świata na 200 m.
ze startu stojącego Bonneau i inni.

Następuje pierwszy półfinał,
w którym spotyka się Szamota z Mi-
chardem i Martinettem. Jakżeż miło
widzieć Polaka w tak godnym ro-
warzystwie. Bieg kończy pierw-
szy Michard, który uśpiwszy przed
tem czujność przeciwników, zrywa
się niespodziewanie i przybywa o
trzy długości przed Martinettem i
cztery przed Szamotą. Mistrz nasz
kwalifikuje się wobec tego do fi-
nału trzecich.

Przeciwnikami jego są Gerardin,
który sensacyjnie przegrał w dru-
gim półfinale i Galvaing, amatorski
ex-mistrz Francji. Bieg ten, zresz-
tą, jak cała prasa zgodnie podkre-
śliła najładniejszy w tym dniu miał
przebieg nadzwyczaj emocjonują-
cy. Tak Gerardin, jak i Szamota,
którym przed chwilą tylko przez
błędy taktyczne tak się nie powio-
dło, pilnują się bacznie nawzajem.
Na dwustumetrowce obaj zawo-
dnicy mijają Galvainga i razem wpa-
dają na prostą. Mimo szalonych
wysiłków żaden z nich nie może
wysunąć się naprzód, to też jedno
cześnie przerywają taśmę w dosko-
nałym czasie 12,3.

Podniecona publiczność czuje w



Niepowność 30 tys. publiczności
przerwywa głosniki, ogłaszające
zwycięstwo Francuza.

W finale pierwszych zwyciężył
w pięknym stylu Falk Hansea,
przed Michardem i Marcelem.

Po wyścigach spotykam rozzi-
omionego Szamotę, któremu win-
szuję odniesienia tak pięknych wy-
ników.

Jan Gryżewski.

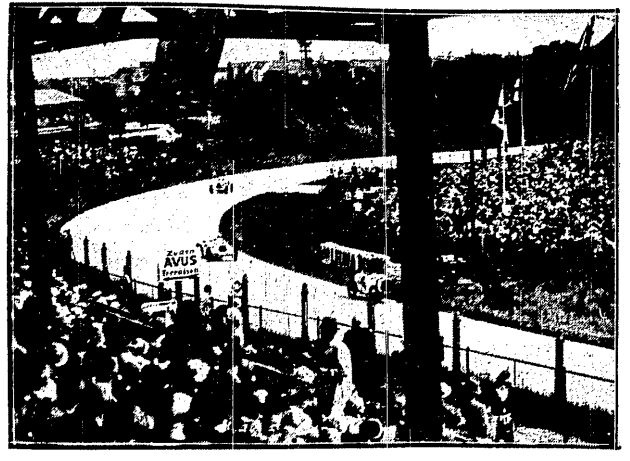
WARTA — WISŁA 8:3
Pojedynek Artura z Kasprzakiem, koń-
czy się pomyślnie dla bramkarza



LILPOPÓWNA — HORN — JUNŻANKA.
Świetna tenisistka z Wresbadeu w towarzystwie dwu Polek, na weran-
dzie domku klubowego WLTK.



MORZYŃCZY FINAŁ SZTAFETY
Rzecz się dzieje naturalnie. Ameryce, gdzie zawodnicy ostatnim to-
czą walkę o cenymetrowo zwycięstwo.



NA AUTODROMIE AVUS
pod Berlinem odbyły się wielkie wyścigi z udziałem najlepszych kierow-
ców świata.

Jedna piłka decyduje o wszystkim

Niezwykły przebieg meczu o Puchar Davisa Niemcy-Austria 3:2. Cramm bije Matejkę i Artensa. Nieoczekiwana porażka dubla niemieckiego



CISZEWSKI STRZELA mimo energicznej akcji obrony wojskowych, na meczu Cracovia—22 p.p. 3:1

Trochę nudny, dużo partolentów, dziwne niespodzianki, dawka spóźnionej emocji, promień niespodziewanej nadziei, rewja wio sennych mór, stopione w temperaturze mnóstwa stopni Celsjusza w cieniu, polane w końcu ulnym deszczem oto — Niemcy-Austria o puchar Davisa.

Austria przegrała — nie było to niespodzianką Austrija była — teoretycznie przynajmniej o piłkę od zwycięstwa — i to nie było niespodzianką.

Termometr emocji trzymanej na wysokim poziomie wielkością stawki opadł po pierwszym dniu niemal do zera, aby znów podnieść się niespodzianie po grze podwójnej, opasć nagle, i z kretesem po zwycięstwie Cramma — osiągnąć radosny zenit podczas benefitu Artensa.

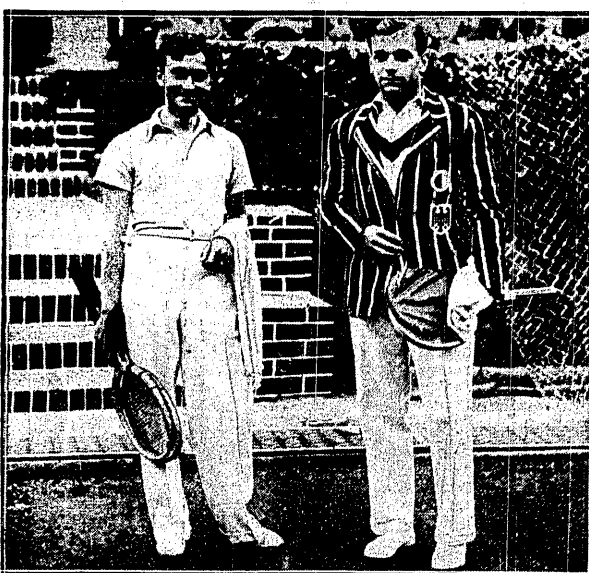
Jak tacy dwaj kuktatorscy wyjadacze turniejowi jak Matejka i Prenn spotykają się ze sobą, gra musi być — niemal z reguły — nudna i monotonna. Długie wymiany wolnych piłek, rzadkie i lekkie chodzenie do siatki, wolne tempo i polowanie na rzadki błąd przeciwnika.

Matejka ma czasem siatkę wprost kompromitującą, ale nawet sam Prenn dał się na chwilę załamać jego niewzruszonej jednostajności formy. „Spuchł” od ciągłego napięcia sił i nerwów, przy stanie 5:2 musiał oddać 4 gemy i set już, już wisiał na włosku.

Ale Prenn nie nadarmo „zjadł” zęby na turniejach! Rozpoczyna manewry, z punktu widzenia etycznego-sportowego, niebardzo czyste, ale być może, jedyny prowadzący do zwycięstwa. Podczas konajmniej niepotrzebnych sporów z sędziami i tym podobnych „nawalał” czasu złapał dru-

gi oddech, wygrał tego seta 10:8 i trzeciego bez trudu 6:1. Sztuczka było dobra. Chociaż...

Było niedanem Austriakom w dniu tym zdobyć bodajże seta. Gra von Cramm (N)—Artens (A) była krótka. Młody, pełen życia Niemiec, nadzieja, przyszłość i siła swego kraju, uwijał się po placu, smeczował, podcinał, skracał, robił błędy, naprawiał je — zwyciężał szturmem. W grze z bardzo słabutkim Artensem nie miał większych trudności i nie pokazał też wszystkiego,



WOJCIECHOWSKI I EICHNER. Gość niemiecki oraz jego pierwszy przeciwnik w singlu na mistrzostwach tennowych Warszawy.

co potrafi. Nic też nie pokazał w grze podwójnej. Gra ta wogóle nie niepokazała, prócz tego że sport



KASPRZAK PRZY PRACY Bramkarz Warty wypinając zbyt daleką centrę na meczu z Wisłą.

jest nieobliczalny i że „niech żywi nie traca nadziei”. Po pierwszym dniu, bowiem wszyscy żywi Wiednia potracili ją. Szanse nasze są równe zeru — pisali optymiści. Pesymiści nie pisali nic.

Tymczasem Austriacy Artens — Matejka wygrali łatwo i dość ładnie 6:3; 7:5; 6:4, punkty stoja 2:1 i znów rozpoczęło różowe lub różowawe obliczenia: Matejka napewno wygra z Crammem (argumenty niezbitę: pewność, rutyna, wyniki) Artens może z Prennem (argumenty

niepewne: ambicja, zapal). Ale już od pierwszych piłek meczu Cramm — Matejka widać było że to nie będzie „łatwe zwycięstwo nad młodym i niepewnym Crammem”, ale trudna walka z szybkim i wszechstronnym w-mistrzem Niemiec. Po tem stało się jasnym, że Cramm powinien wygrać. Nie musi, ale powinien. Ponieważ Matejka się kończy, a Cramm zaczyna. Ponieważ Matejka jest stary, a Cramm młody.

Setów po dwa. Od tego ostatniego zależą, może losy całego meczu. Wśród zbliżającej się burzy, ciemności i wiatru siedzimy w skupieniu i napięciu. Idą „leż w leż”. Każdy wygrywa swój serwis, w walce denerwującej i trudnej. Zdaje się, że nerwy młodego zawodnika. Bo oto Matejka wygrywa jego serwis, prowadzi 5:4. Potem 40:30! Meczbol Cramm atakuje, potem nagle skraca i wygrywa piłkę. Po 5 Raz jeszcze Matejka prowadzi. Cramm i tu pięknymi pociągami doprowadza do 6:6. Zrywa się do finiszu. Podcina piłki że przyklejają się do placu zaraz za siatką. Prowadzi 7:6 i 30:0, gdy przerywają z powodu ulewy. Jeszcze dwie piłki na świeżym placu i Austria przegrała mecz. Sensacje się skończyły. Ale Bogu dzięki, sport może dać silne i piękne wrażenie i poza nawiasem rywalizacji państwowej.

Mecz Artensa, słabego Artensa, z którym nikt się nie liczył, z wielkim Prennem był piękny od początku do końca.

Austriak grał — dosłownie — jak nigdy, i nim ocknieliśmy się z podziwu wygrał 6:4; 6:2; 6:4.

Matejka nie spał pewnie tej nocy, trapił się widmem tej jednej piłki, której znaczenie nie mógł wtedy docenić.

Na terenie Lwowa

Boje klasy A. Uliczny wyścig automobilowy. Boks i tenis

Pierwsza kolejka rozgrywek o mistrzostwo lwowskiej klasy A jest prawie ukończona. Przyniosły nam one w roku bieżącym wprost sensacyjne i zgola nieoczekiwane rezultaty. Tęczy się to przedewszystkiem grupy I, gdzie z wyjątkiem Hasmona i Pogoń I-b wszystkie drużyny ukończyły już swoją kolejkę. Wbrew oczekiwaniom na czoło tabeli wysunęła się Swięta, drużyna, która jedynie dzięki uchwale walnego zgromadzenia utrzymała się jeszcze w tym roku w klasie A. Swięta zdystansowała pewnie drużyny tej miary co Lechia i Polonia, pokonała się zaledwie jeden raz przed tygodniem w Rzeszowie. Tajemnicą powodzenia Swięty tkwi w wzmocnieniu składu kilkoma lepszymi graczami. Niemniej jednak wapić należy czy uda się jej utrzymać na pierwszej pozycji. Lechia bowiem wraca szybko do formy i podobnie jak Polonia nie zechce tak szybko ustąpić z placu. Przyskraka niespodziankę sprawiła zwoleńnikom swym Hasmona, krajacze wiedeńskiej drużyny, jednak nieproduktywnie. Również Pogoń I-b, zeszłoroczny mistrz okręgowy całkowicie zawodzi, co zapaść należy jednak na konto nieustalonego składu i słabego zasilania drużyny ligowej.

W grupie drugiej ukończył swe pensum jedynie Sokół II, który po serii zwycięstw dał się zdystansować Resovii, mającej i w bież. roku wielkie szanse na zajęcie czołowego urzędu. Pewien balagan narobiła sprawa Old Boyów, którzy grali początkowo poza konkursem, a obecnie uznani zostali za równorzędnych członków Akademii. Decyzja ta była jedynie sprawiedliwym rozwiązaniem całej kwestii, gdyż drużyna starych panów w całej pełni zasługuje na uznanie spełniając misję propagandową i krzewiąc w niższej klasie kulturę wyższej gry. Na końcu drugiej grupy kroczy Biały Orzeł, oraz rezerwy Czarnych. Jak widać mistrzostwa tegoroczne nie odpowiadają jakoś rezerwom ligowym.

I GRUPA

1 Swięta	5	8	15:9
2 Lechia	5	7	11:2
3 Polonia	5	5	8:12
4 Resovia	5	5	7:10
5 Hasmona	4	2	7:12
6 Pogoń I-b	4	1	2:5

II GRUPA

1 Rewera	5	9	9:4
2 Sokół II	6	9	13:8
3 Old Boy	5	6	11:8
4 Ukraina	5	5	14:10
5 Pogoń (Str.)	5	3	7:11
6 Biały Orz.	5	2	7:12
7 Czarni I-b	5	2	3:11

SAMOCHEM PRZEZ ULICE LWOWA

Na terenie przygotowań do okrężnego wyścigu samochodowego o nagrodę Lwowa zanotować wypada dwa interesujące zdarzenia. O popularności znaczeniu imprezy lwowskiej świadczą

Kolomyja: Dror—Jurzenka (Lwów) 2:1. Bramki Ziegler i Rosenblatt; 49 pp. — Jurzenka 2:1. Bramki Czaplinski i Boczek; 49 pp. — Hasmona 6:0. Mistrz kl. C. Bramki dla wojskowych Boczek, Kulczycki, Czaplinski, Górka (Stanisławów) — Dror 2:0.

Parę słów z Prennem

— Mam nadzieję, że znajdzie pan u nas wreszcie godnych przeciwników.

— Kleinschroth twierdzi, że Tłoczyński to b. niebezpieczny, dobry i ciągle idący naprzód gracz.

— A co do Jędrzejowskiej?

— Widziałem ją na turnieju Rot-Weiss'u w Berlinie. Jestem pewien, że o ile dostanie się w ręce dobrego trenera, za pół roku będzie najlepszą tenisistką w Europie. Brak jej tylko dobrej szkoły.

— Widział pan też Stolarowa

— Bardzo, wyjątkowo utalentowany gracz, ale także bez dobrego trenera.

— Dziękuję panu za tyle pochlebnych słów o Polakach.

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.

(Aha, aluzja do przegranej przed chwilą „niepotrzebnego meczu” z Artensem).

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.

(Aha, aluzja do przegranej przed chwilą „niepotrzebnego meczu” z Artensem).

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.

(Aha, aluzja do przegranej przed chwilą „niepotrzebnego meczu” z Artensem).

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.

(Aha, aluzja do przegranej przed chwilą „niepotrzebnego meczu” z Artensem).

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.

(Aha, aluzja do przegranej przed chwilą „niepotrzebnego meczu” z Artensem).

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.

(Aha, aluzja do przegranej przed chwilą „niepotrzebnego meczu” z Artensem).

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.

(Aha, aluzja do przegranej przed chwilą „niepotrzebnego meczu” z Artensem).

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.

(Aha, aluzja do przegranej przed chwilą „niepotrzebnego meczu” z Artensem).

— Chodzi mi głównie o plany co do Polski.

— Przyjadę chętnie i napewno o ile będę miał tylko czas.

— Planów nie mam. A co do formy — to mam ją, gdy potrzeba, nie mam jej, gdy jej nie potrzebuję.



WARMINSKI. Jeden z czołowych tenisistów polskich, po roku przerwy skutkiem służby wojskowej, ukazał się znów na kortach warszawskich.



O MISTRZOSTWO KLAS Y B W WARSZAWIE Bular (Skra), wygrywa bieg 500 mtr, bijąc na taśmie Krygiera (Legia).



DANIEL PRENN (NIEMCY) z którym rozmawiamy drukujemy obok



MANTEUFLÓWNA (AZS) używała na zawodach czwartkowych niezły wynik 142 cm. wwyż.



REPREZENTACJA WARSZAWY W KATOWICACH podczas minionych mistrzostw ciężko atletycznych Polski.

Johnny Weissmüller

Jak bić rekordy pływackie

Bezcenne rady 5-ciokrotnego mistrza olimpiady

Jonny Weissmüller, król czołwu amerykańskiego, pięciokrotny triumfator olimpijski, wielokrotny rekordzista świata, Olimpijczyk, Ameryki, wycofał się — cztery lata temu — z czynnego życia sportowego, będąc w najlepszej formie, nagle i niespodziewanie, niepokonany. Wycofał się, nie dlatego, aby zostać zawodowcem, lecz dlatego, aby porzucić ciężkie życie wielkiego sportowca, stać się znowu człowiekiem zwykłym i nieskrępowanym, pomysłcie narzucił o jakimkolwiek zawodzie, którego dotąd nie zdobył, choć miał już (!) lat dwadzieścia pięć.

Wielki Jonny skończył więc swoją karierę u szczytu sławy, gdy wracał jako bohater narodowy z IX igrzysk olimpijskich. Został zwykłym pilotem samolotu, od czasu do czasu statystując w Hollywood.

Było to w r. 1928. Teraz milczący dotąd Jonny odkrył swoje karty, wyjaśniając tajemnicę swego powodzenia. Napisał książkę „Swimming the american crawl”.

Weissmüller — gdy został uczniem słynnego trenera Bachrach, miał 188 cm. wzrostu i ważył 72 kilo. Był szczupło zbudowany, za to miał nieproporcjonalnie długie i duże nogi i ręce. Był — jak się to zwykle mówi — urodzonym pływakiem. W dodatku miał idealnego opiekuna — trenera, idealne warunki życiowe, no i — idealnie mocną wolę. Styl Weissmüllera polegał na największym wykorzystaniu budowy i położenia ciała, trzymał on ramiona i piersi wysoko, nie wynurzał nóg ani trochę z wody.

„Nogi”, pisze on — służą głównie do utrzymania idealnego położenia ciała, ręce względnie ramiona natomiast w 75 — 90 proc. do posuwania się naprzód. Odechnąć powinien być regularny, nie przyspieszony — krótkie „lapanie” powietrza ustami, długi, spokojny wydech nosem.

O treningu swym pisze Weissmüller, następująco:

„Wierzcie albo nie wierzcie, ale moje życie mistrzowskie nie było paradą. Musiałem załatwiać dzień nie moje „pensum”, bez względu na to, czy mi się ktoś przyglądał czy nie i bez względu na to, czy woda była zimna czy ciepła, czy padał deszcz, czy był upał. To też większą część pierwszych dwu lat przebywałem w wodzie. Po pierwszym albo drugim jednak tuzinie rekordów załamałem się. Czuję niechęć do wody i często musiałem trenować do niej wyganiać. Lubiełem wtedy — szczególnie popołudniu — waleczyć się naokoło basenu albo czytać gazetę. Zwykle jednak Bachrach przeskakiwał mi w tem, wganiając mnie bez pardonu do wody. Trwało to kilka miesięcy, i gdyby wów czas Bachrach nie pokazał tak



MIGAWKI Z BOISK WARSZAWSKICH

Od lewej, rzad górnym: Targowski, zwycięzca wyścigu „Expressu Porannego”. Mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, Warszawianka — Legia 3:2. Dynasty rankiem w dniu turnieju kolarskiego „Expressu”; rzad drugi: pierwsza porażka ligowa Legii; Kusociński sprawdził na zegarku tempo w biegu 5 km.; por. Pohorecki, drugi w konkursie o nagr. armii polskiej; niżej drużyny Marymontu i Makabi. Po zwycięstwach nad AZS i Gwiazdą; Małczewski — czwarty w 105 km. biegu „Expressu” na moście w Serocku.

mało wyrozumiałości dla mego „zmeżenia” — tak się bowiem zawsze tłumaczyłem — kto wie, jak skończyłaby się moja kariera. Słowo trenera było jednak zawsze święte, i dziś wiem najlepiej, że nigdy nie byłbym został tem, czem byłem, gdyby nie go i nie słuchał”.

Weissmüller daje dalej wskazówki, jak należy trenować. „Młody pływak musi się najpierw zdobyć na dobry styl. Rzadko kiedy wolno mu pływać na czas. Regularnie codziennie powinien przepląwać 400 metrów w 60 procentowej szybkości. Ma wówczas czas, prze myśleć wskazówki trenera, uważać na oddech, utrzymać pozycję, dbać o dobrą i skuteczną pracę nóg i rąk. Gdyby nie trzymał się ściśle tych zasad, nigdy nie osiągnąłby takiego poziomu. Nieskazitelnym stylem bowiem to 90 proc. szybkości.

Co innego oczywiście trening pływaka zaawansowanego, które-

go styl już jest bez zarzutu. Wówczas chodzi jedynie o utrzymanie uzyskanej raz formy, co jest często trudniejsze, niż dojście do niej. W regularnym, codziennym treningu trzeba się więc wpraw, „rozgrzać”, co osiąga się przepływając pełną długością kilka długości basenu. Z kolei następuje trening nogami, i to za pomocą trzymanej w rękach piłki lub deski.

„Bij nogami, dopóki potrafisz w dobrym tempie bez trudu, kończ, jeżeli odczuwasz zmęczenie. Dalszy trening byłby zmarnowaniem przy tak męczącej pracy, jaką jest ćwiczenie nogami, tylko szkodliwy”.

W dalszym ciągu Weissmüller omawia zasady i zadanie pracy rąk, polecając umocowanie u stóp nadętych opon w celu utrzymania ciała w t. zw. pozycji „hydroplanowej”.

Na zakończenie treningu należy przepłynąć kilka długości basenu pełnym gazem, ale ciągle uważając na dobry styl, i szybkie nawroty.

Oczywiście kwestia odżywiania się przy tak wielkich wysiłkach odgrywa w życiu Weissmüllera niezwykle rolę. Oto co pisze:

Salata, jabłka, kapusta, szpara-

gi, pomarańcze, melon, brzoskwinie i t. p. są najodpowiedniejszym pokarmem dla sportowca. Cukier i owoce, szczególnie winogrona i daktyle są cichą pomocą zawodnika. Można wstrzymać się bezwzględnie od jedzenia tego wszystkiego, na co się nie ma apetytu”.

Równie ważny był dla Weissmüllera sen.

„Jedną lub dwie godziny wypoczynku przed startem miała często dla mnie kapitalne znaczenie. We wszystkim jednak należy zachować złotą średnią i trzymać się zasady utrzymania regularności życia, gdyż było to i będzie dla sportowca zawsze najważniejszą rzeczą”.

Wreszcie Weissmüller podaje sposób, jak można zwyciężać.

„Pływałem zawsze tak jakbym był sam, koncentrując wszystkie moje myśli na idealnym stylu, bez względu na to, co się obok mnie działo. Dwa razy tylko — w ciągu 8 lat — nie trzymałem się tej taktyki, i oba razy zwycięstwo moje wisiło na cieniutkim włos-

ku. Jest rzeczą jasną, że nie można myśleć swych skoncentrować na stylu, o ile denerwuje się tem, co rywal robi, albo w czasie wyścigu myśli jedynie o zwycięstwie. Płyn zawsze iak na treningu. Gdy wówczas nie wygrasz, to wiesz, że przeciwnik był lepszy od ciebie. To jednak nie powinno cię zrazić, popracuj w dalszym ciągu usilnie nad stylem — i cel twój napewno osiągniesz! Kto traci zaufanie do siebie, ten oczywiście jest skóńczony!”

Tyle Weissmüller o najważniejszych zagadnieniach pływactwa.



JOHNNY WEISSMÜLLER, którego sylwetkę zamieszczamy obok.

Nowy talent tenisowy

Tarłowski nadzieja kortów Krakowa

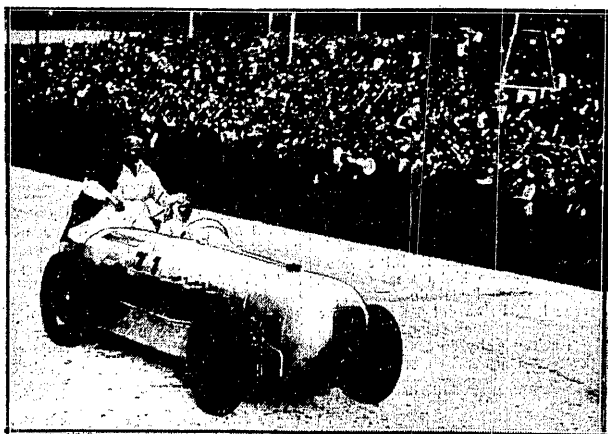
Wygrana młodego zawodnika Sokoła Tarłowskiego z Lieblingiem i 3-setowa porażka z Horainem są wynikami, które pozwalają nam stwierdzić, iż polska lista klasyfikacyjna powiększy się w tym roku o jednego tenisistę.

Karjera Tarłowskiego jest jeszcze bardzo krótka: w 1930 r. został on zawodnikiem i od razu dochodzi do rozgrywek finałowej mistrzostwa swego klubu, gdzie ulega Małczewskiemu; w 1931 z początkiem sezonu bije Brodkiwicza i wygrywa bez trudu mistrzostwo Polski Sokołów. W meczu z Warszawskim L. T. K. nie gra, gdyż Herbst jest wówczas w znakomitej formie, ale w Rabce bije Zachara, Stahla, gra ładnie z M. Stolarowem i w dublu bije z Navratlem. Kolejów. Na mistrzostwie Polski ma

setball z Hebda, a mimo iż jest młodym kandydatem do mistrzostwa juniorów daje się fatalnie pobić w III secie Holendrowi. W meczu pokazowym stawia zacięty oponent Horainowi w Krakowie.

Bieżący sezon przyniósł mu już znakomite wyniki, i dla tenisisty który nie może skończyć dużego procentu piłek jest Tarłowski dzisiaj nie do pobicia. Bardzo pewny z głębi kortu, strzela jednak jeszcze czasem „na dziką”, szybki przy siatce, rozporządza świetnym stylem i wspaniałymi warunkami fizycznymi, którym jednak odpowiada brak taktyki, rutyny i... obicia. Jest wielkim talentem, którym trzeba się poważnie zająć i który w r. b. do 8 miejsca w Polsce śmiało może pretendować.

W. H.



TRIUMFATOR WYŚCIGU SAMOCHODOWEGO na torze Avus. Brauchtsch (Niemcy) na swoim Mercedesie defiluje przed widzami



EVERTON — NIEMCY 3:2 Nikte zwycięstwo odnieśli znowu zawodnicy angielscy w Hanowerze.



TARŁOWSKI młody tenisista Sokoła krakowskiego, pokonał ostatnio Lieblinga, który znowu w Katowicach zwyciężył Wętmanną.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.